



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

Biuletyn Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki  
DIA DĄBROWSKIEGO \* Cena 3 kop.

POŚW  
MIĘJ

КВИТАНЦИЯ.

Отпечатанный без предплат  
тельной цензуры № 60 газеты

„Goniec Częstochowski” zawierający  
w sobie 1. печатні лист  
доставлять ко мнѣ въ канцелярію.

CEWA  
Ciepły  
Rok  
P  
Z  
Mie

W

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

Oddzia

strajki Częstochowa Aleja III Nr. 38, telefon Nr. 60, skrytka  
kier. przyjmuje od godz. 7-ty do 8-ty wieczorem.  
Jeżeli artykuły, nie oznaczone góry osmą, honorarium redakcyi,  
i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kategorie  
a. Wierszowa 8, Dom Handlowy L. i M. Kretz i Ska. Przed. 63,  
i 116, w Moskwie L. i R. Votki i Ska. Słowo ogłosz. I. Buchweitz,  
znowcu B. Stańczyk, ul. Targowa Nr. 5.

CEWA OGŁOSZEŃ.  
Za jeden wiersz lub jego miejsce na  
I-szej stronie 30 k., na IV-ty 10 k.,  
okładki i Nekrologi za wiersz 20 k.  
Nadstawia za wiersz 50 kop. ogłoszenia  
drobne po 3 kop. za wiersz.

enumerata i sprzedaż „Gonia Częstochow.”  
Dąbrowa p. Jan Dzikan, ulica Dębinki  
i stacji D. Z. W. W. dom Szupigielmana.

Przenumeratę na „Gonia Częstochowski”  
i ogłoszenia w Rakowie przysyła  
pan Leon Platowski.

**Wielkie Kinematograficzne przedstawienie**  
**Zmiana programu**  
**DWA RAZY w tygodniu**  
**5 do 11 wieczór, w niedziele i święta od 3 po poł.**  
); **Walmijski bohater** (dramat); **Debiut aeronauty** (komiec.)  
(dramat). **Gdział III. Czarodziejski szescian** (w kol.); **Pomy-**  
**śnienie. Złodzieje hypnotyzują** (bar. komiec.).  
**Walka byków w Niemie w 1909 r.**  
I-je miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łozy po 60 kop. Gale-  
20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze other połowę.  
Dyrektor B. Zarzoseki.

**Lekarz**  
przyjmuje  
od 7 do 10 po południu  
Choroby zębów i jamy ustnej. Plomby. Zęby sztucz-  
ne bez podniebienia na kaurzuku i w złocie.  
i Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie  
skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Zatwierdzona przez Urząd Lekarski.  
**Lecznica chorób zębów i jamy**  
**ustnej**  
**Marjana PUCHALSKIEGO**  
II ga Aleja № 26, róg Teatralnej  
(nad Apteką W-go Długosza).  
Operacje dentystyczne, leczenie, plombowanie  
i zęby sztuczne.  
Podług taksy.  
Porada 30 kop., wyjęcie zęba 50 kop

**Lekarz Dentysta Artur Broniatowski**  
przyjmuje codziennie od 9—1 i od 3—7 po poł.  
i Aleja № 8, pierwsze piętro, dom p. Rygockiej.  
Choroby zębów i jamy ustnej. Plomby. Zęby sztuczne bez  
podniebienia na kaurzuku i w złocie.

**Oko-Perlin Dentysta**  
browarza  
centralna № 13.  
przyjmuje  
codziennie od 10 rano do 1 i od  
2 do 8 po połud. Wprawia zęby sztuczne na  
ob etnie bez podniebienia.  
oraz, przyjmuję niezamożnych od 9 do 10 rano  
bezpłatnie.  
104 35 w

**Przemysł polski w Ameryce.**

Przemysł polski na większą fabryczną  
skalę zapoczątkował się w Ameryce w latach  
bardzo niedawnych i zaspakala przeważnie  
potrzeby miejscowe lub co najwyżej w granicach  
Stanów Zjednoczonych. Przedewszystkiem ro-  
zwinął się on w dziedzinie fabrycznego przy-  
gotowywania artykułów spożywczych, powoli  
zdobytą rynki amerykańskie. Chleb polski  
jak i polskie kiełbasy tak dobrze są sprze-  
dawane w sklepach polskich jak anglo-amery-  
kańskich, gdyż w wielu większych miastach  
Unii zdobyły sobie markę jak najlepszą. Dla-  
tego kilka hurtowych piekarni polskich można  
by postawić na wzór niejednej narodowości, a  
polskie zakłady rzemieślnicze w Chicago, Buffalo i  
po innych miastach pędzone są parą lub elek-  
trycznością, sprzedając swe wyroby w olbrzy-  
mich ilościach, a tu i owdzie wagonami.  
Parowych młynów, wyrabiających mąkę  
mają Polacy kilka w Stanie Jersey i jeden  
młyn, wyrabiający kaszę w Buffalo pod firmą  
„A. Nowak i Syn”. Browarstwo rozwinęło się  
najbardziej. Do najstarszych browarów pol-

skich należy browar Schreibera w Buffalo, dwa  
browary w Detroit, Mich. Żółtowski i Żyn-  
dy. Prócz tego istnieją dwa browary polskie  
w Chicago i jeden w Stanie Pensylwania. W  
Buffalo, jako własność Lipowicza i Spółki,  
istnieją fabryki octu, marynat i mydła.  
Pięknie rozwijają się fabryki cygar szcze-  
gólnie w South Bend, Ind., Chicago III, Buf-  
falo, N. Y. i Milwaukee, Wis., zatrudniające  
po setce robotników, zwłaszcza w Buffalo, (Jan-  
kowski). Fabrykacja papierów jest w wy-  
łączeniem posiadaniem żydów i zaledwie w Chica-  
go i Buffalo a ostatnio w Detroit, węgustają  
trzy fabryczki polskie. Zakłady krawieckie do-  
zają do wielkich rozmiarów fabrycznych po  
wszystkich większych miastach Unii, a szcze-  
gólnie w Chicago. W niektórych pracuje od  
100 do 200 ludzi. Warsztaty mechaniczne  
mnożą się i rozwijają. Do największych nale-  
ży fabryka wyrobów żelaznych Jareckiego w  
Brie Pa., zatrudniająca około 200 ludzi, a sła-  
dząca się z kotłowni, odlewni i warsztatów do  
wyrobu maszyn. Wielkie widoki powodzenia i  
najpiękniejszego rozwoju ma fabryka automobi-  
li w Detroit, Mich. pod firmą Grabowski and  
Co., przed paru tygodniami zaszczytnie odna-  
czona na wystawie automobilowej w Nowym  
Yorku. Na wyróżnienie zasługują jeszcze fabry-  
ka wozów i pojazdów pod firmą Setny and Co.  
w Buffalo i fabryka wyrobów platerowanych  
Michała Nowaka tamże.

W Nowym Yorku od lat dawnych cieszy  
się wzięciem i uznaniem fabryka przetworów  
chemicznych Cisawskiego. Prócz tego rozwi-  
ją się jak najlepsze fabryki kuterków i wal-  
iz, braci Tyblewskich; ramek Sowińskiego pod  
firmą Smith i Co., i kilka warsztatów blachar-  
skich, mechanicznych stolarskich.

Poważną gałęzią przemysłu polskiego jest  
drukarnstwo. Polskich drukarni w Stanach Zje-  
dnoczonych jest przeszło 70. Niektóre w zoro-  
we urządzone, zaopatrzone w najlepsze maszyny  
pępisłone. W drukarniach dziennikowych jak:  
„Dziennik Związkowy”, „Dz. Chicagoński”,  
„Dziennik narodowy”, „Dz. Ludowy”, „Dz. Pol-  
ski”, „Kurjer Polski”, „Nowiny”, „Polak w A-  
meryce” i „Polak Amerykański” a także tygo-  
dników: „Ameryka”, „Gazeta katolicka” i  
„Straz”, składanie tekstów, a nawet robot akcy-  
densowych mniej odcybnych, dokonuje się  
maszynami (linotype). Prócz tego „Dziennik  
Chicagoński”, „Kurjer Polski” i „Dziennik Zwią-  
zkowy” mają własne odlewnie czelonek.

Jak z powyższego, chociaż bardzo pobież-  
nego zestawienia widać, przemysł polski w Sta-  
nach Zjednoczonych jest jeszcze w powijakach.  
Postęp jednakowy jest ogromny. Ostatni dale-  
kosiężny plan zasiał osady polskie większymi za-  
siadkami i rzucił podwalny pod rozwój prze-  
mysłu polskiego, który ma wszelkie dane, by  
coraz większe zataczał kręgi i obejmował coraz  
to nowe gałęzie wytwórczości. Narzale Polacy  
w Stanach Zjednoczonych nie pokrywają nawet  
w 10-jej części swego zapotrzebowania artyku-  
łami własnego przemysłu, częścią z konieczności,  
częścią z przyzwyczajenia. Spodziewać się  
jednak należy, że pod tym względem nastąpi  
stanowczo zmiana na lepsze, i to wkrótce.

Zupełnie oamienne przedstawia się handel pol-  
ski w Stanach Zjednoczonych. Kupiectwo pol-  
skie w Ameryce wyobryzmiło ilościowo, cho-  
ciaż nie jakościowo. Więcej jest handlow  
polskich niż w Poznaniu, a bodaj czy nie  
trzy razy tyle co w Galicji, ale kupiec polsko-  
amerykański, to robotnik przemieniony nagło w  
handlarza, nie mający pojęcia o racjonalnem  
kupiectwie i tylko daleki sprzyjający okolicz-  
nościom i bardzo niewybrednej klienteli, robiący  
dobre interesy. Rzecz naturalna jest tu mo-  
wa o handlach spożywczych, tak zwanych gro-  
smeriach, których jest kilka tysięcy, ale zle-  
dwie może 200 zastępują na miasto handlow  
w europejskiem znaczeniu tego słowa. Natomiast  
wszelkie inne interesy jak sklepy Żelazne, łok-  
ciowe, galanteryjne, muzyczne, jubilerskie itd.,  
wymagające więcej fachowego obznajmienia  
kupieckiego, zazwyczaj prowadzone są bez zar-  
zutu Wielkich firm handlowych polskich,  
których obroty roczne dochodzą lub przerosną  
ćwierć miliona dolarów, jest kilka, zwłaszcza w  
Chicago i Buffalo. Dodac jeszcze wypada, że  
w Stanach Zjednoczonych jest kilka tysięcy  
szynkarzy polskich, robiących przeważnie dobre  
interesy, w tem kilkunastu hurtownych do-  
stawców napojów wysokonowych wszelkiego  
rodzaju.

## Z Akademii Umiejętności.

Na posiedzeniu komisji do badania historii  
w Polsce, które się odbyło w Krakowie dnia  
21 stycznia 1909 r., prof. dr. Jerzy br. My-  
cielski przedłożył referat o nieznanym dotych-  
czas malarzu polskim, który odbywał studia w  
Hollandji w pierwszej połowie XVII w. Wiad-  
omość o nim pochodzi z archiwum notarial-  
nego w Amsterdamie, które od lat kilku bada  
z takim znakomitym dla dziejów sztuki hollen-  
derskiej rezultatem, dr. A. Bredius. Artysta  
tym był Krzysztof Tretkowski, ur. w r. 1622, a  
w 1642 bawiący w Amsterdamie na studiach u  
stawnego malarza martwych natur Eliasza Von-  
cka (1605 — 1652). Spotykamy u niego Tre-  
tkowskiego w czerwcu i sierpniu 1642 r. jako  
„towarzysza malarzkiego.” Zdaniem referenta  
osobę Tretkowskiego związać należy bezsprzecz-  
nie z malarzem krakowskim, Janem Trielusem,  
który wedle ostatnich badań prof. Mycielskiego  
zwał się napewno Trethko, a który właśnie w  
w r. 1642 bawił na studiach u Jakóba Jorda-  
nena, w niezbyt od granic Hollandji odległej  
Antwerpii; obaj malarze należeli niezawodnie  
do tej samej rodziny i zapewne razem na nau-  
kę malarstwa do Niederlandów przybyli.

Następnie p. Maciej Szukiewicz przedłożył  
komunikat o bibliotece seminarjum duchownego  
w Zytomierzu. W bibliotece tej odnalazł 8  
dzieła, mające ogólniejsze znaczenie; napród  
pergaminy gradut roboty krakowskiej z r.  
1642, sporządzone przez brata Bluzęja „cogno-  
mento” Derey dia zakonu OO. Dominikanów  
w Łucku, potem łaciński rękopis polskiego  
Trynitarsza Aleksandra, powstały w Rzymie  
1768 r. Rękopis ten, którego główna waga le-

**RYDZEWSKI i S-ka**  
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Przy biurze został otwarty **skład węgla** z kopalni „Hrabia  
Renard”, który sprzedaje w **ciel na pudy** po kop. 17<sup>1/2</sup>  
z dostawą do domów.

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowlach kościelnych, jako też i każde roboty w zakresie szlachetstwa wch-  
zące, od najwycyńniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wyścianis, ze wszystkich kr-  
owych i szlachetnych. Zakład podejmuje  
nycy prima materiałów kamienia i drewna. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szlatorskie. Zakład podejmuje  
nie wykonywać roboty w miejscowościach katolickich. Informacje  
szlachetstwa wch-  
zące, od najwycyńniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wyścianis, ze wszystkich kr-  
owych i szlachetnych. Zakład podejmuje  
nycy prima materiałów kamienia i drewna. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szlatorskie. Zakład podejmuje  
nie wykonywać roboty w miejscowościach katolickich. Informacje

zy w rysunkach i planach, traktuje o geografii astronomicznej, akustyce, optyce a przede wszystkim o architekturze. Rękopis obejmuje ilustracje różnych wioskich kościołów i pałaców, jak również zdjęcia detaliczne portali, okien, kolumn etc. Nadszedł p. Szukiewicz w tej bibliotece unikat (jak się zdaje) śpiewnika dysydenckiego, który jakkolwiek uszkodzony (pierwszych i ostatnich kart brak) jest pierwszorzędnym dokumentem kulturalnym i może choć w części wypełnić lukę w piśmiennictwie aryańskim, tak dotkliwie odczuwaną przez badaczy naszej literatury.

Dr. Jan Ptasnik przedstawił materiały odnoszące się do historii budowy kolegiaty w Pułtisku, zebrane w archiwach pułtuskich i plockich. Najpełniejszy materiał pochodzi dopiero z początku XVII w. Przedstawił również wiele materiałów archiwalnych do sprzętów kościelnych i naczyń, z tego względu ciekawych, że niektóre z nich u krakowskich mistrzów były zamawiane lub też przez biskupów Brama Ciołka, Dunina, Wolskiego, Baranowskiego, Szyzowskiego i innych, kolegiacie zostały podarowane. Drugi komunikat dotyczy interesującego i obszernego testamentu biskupa plockiego St. Łubieńskiego, znanego historyka z pierwszej połowy XVII w., wreszcie trzeci komunikat odnosi się do stosunków kulturalnych Krakowa, a mianowicie dr. Ptasnik zwraca w nim uwagę na rewizję dr. Zygmunta z r. 1555, grożącej ruiną. Pokazuje się z tej rewizji, że już wówczas wiadano o braku fundamentów, co uważano za główny powód rysowania się murów a przeciż, jak ostatnie badania wykazały, braków nie usunięto.

## Kronika miejska

**Nabożeństwo ku czci św. Józefa** będzie się odbywało codziennie przez cały miesiąc marzec w kościele św. Zygmunta kwadrans po szóstej godzinie wieczorem. Trwać ono będzie pół godziny, a polegać na stosownych pieśniach polskich, nauce i błogosławieństwie Najśw. Sakramentem.

**Rekolekcje w par. św. Zygmunta.** Ponieważ w par. św. Zygmunta przystępuje do spowiedzi Wielkanocnej około 30.000 ludzi, którychby nie można było jednocześnie przygotować do spełnienia tego obowiązku katolickiego, przeto w tym roku przygotowanie rekolekcyjne odbywać się będzie co tydzień przez cały wielki post W tym celu będzie zachowany następujący porządek: W środę, czwartek i piątek każdego tygodnia o g. 6 i pół w. zaraz po nabożeństwie do św. Józefa, będą głoszone nauki rekolekcyjne, a następnie urządzić się będzie rachunek sumienia i krótkie modlitwy. Co tydzień będzie prowadził te nauki inny kapłan. W bieżącym tygodniu poprowadzi je ks. kan. Fulman. Po takim przygotowaniu kobiety przystąpią do spowiedzi w piątek, a mężczyźni w sobotę. W te dni od godz. 6 w. będzie spowiadał sześciu księży. — Niezależnie od tego każdy może się spowiadać codziennie rano, począwszy od g. 7.

— W kościele Imienia Marii (po pp. Marjawićmi) odbędą się rekolekcje dla mężczyzn i kobiet w 2-ech częściach: 1) 7—do 18 marca i 2) od 14—do 2 marca 1909. Piątek 12 marca i 19 marca początek o 8 r. Komunia św. Konferencja. Dla kobiet ten sam porządek w 2-iej serii od 14—20 marca.

Ks. rektor kościoła In. Marii prosi punktualność wiernych.

Taka usilna praca, podjęta przez nasze duchowieństwo, powinna zachęcić katolików do korzystania z nauki i religijnego posęgu, które zmierzają ku podniesieniu ducha i uszlachetnieniu obyczajów. Każdy człowiek czy pusty, czy inteligentny w religii ma wielką podporę życiową, od niego zależy aby z niej korzystał.

**Towarzystwo pożyczkowo oszczędnościowe „Czę tochowa“** w niedzielę dnia 7 marca r. b. urządzi ogólnie zgromadzenie swych członków. Odbędzie się ono o godz. 2-iej po poł. w lokalu Towarzystwa przy ulicy Wieluńskiej № 3.

Sąd okręgowy piotrkowski zjeżdża w tym miesiącu na swą kadencję do Częstochowy w dniu 3 i zasiadać będzie przez 4 dni do dnia 6 marca włącznie. Sprawy rozpatrywane będą w okalu Zjazd przy ulicy Szkolnej.

**Z poczty.** Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił urzędy pocztowo-telegraficzne, że do przesyłania pocztą wewnątrz państwa nie należy przyjmować paczek, przewożących wymiarami: na długość 28 werszków, na szerokość 9 w. i wysokość 7 i pół lub długość 22 w., szerokość 12 w. i wysokość 10 w. lub długość, szerokość i wysokość 18 i pół wierszka.

**Wynalazek p. Kukulara,** dotyczący przyrządu, kontrolującego liczbę biletów sprzedawa-

nych w biletowych kasach kolejowych, demonstrowany był już, jak nam piszą, w Warszawie przed komisją dr. żel. Warsz. Wied. i uznany przez nią za praktyczny i wytrzymały wszelką krytykę. Komisja zdecydowała wysłać model przyrządu do Petersburga, jako kwalifikujący się do wprowadzenia w kasach biletowych dróg żel. wogóle w Cesarstwie.

**Cena okowity.** Ministerjum skarbu oznaczyło na rok bieżący 1909 ceny okowity, dostarczanej na potrzeby monopolu z gorzelnii prywatnych w granicach Królestwa Polskiego na 58 do 80 kop. za wiadro, przy 40 stopniach mocy.

**Zapałki droższe.** Zjednoczenie fabryk zapałek, aplikowane energicznie od dłuższego czasu, zbliża się do urzeczywistnienia. Tymczasem cena zapałek w handlu hurtowym już podskoczyła, ponieważ konkurencja znacznie osłabła.

**Trzoda do Niemiec.** Wywóz trzody chlewnej z Królestwa do Prus przez granicę sosenwiecką ciągle się zwiększa od czasu, gdy wprowadzono opłatę celną od wagi a nie jak poprzednio od sztuki. Dawniej wybierano na wywóz tylko najokazalsze sztuki, dziś wysyła się wszystkie egzemplarze bez różnicy.

Z lewego brzoza Hisz na główny targ praski dostarczają wprzty tylko z najbliższych okolic Warszawy, z dalszych zaś miejscowości zwożą je wprost do Łodzi, Sosnowca lub Częstochowy, która jest jednym z takich punktów centralnych wywozu.

**Przejazd cara Ferdynanda.** W nocy z soboty na niedzielę około godz. 4 przejechał przez Częstochowę w powozie z Petersburga do Sofii specjalnym wagonem królewsko-bólgarskim przyczepionym do pociągu kurjerskiego car Ferdynand.

**Biż w teatrze miejscowym** pierwsze przedstawienie sosnowieckiej trupy dramatycznej „20 dni kozy“ wesela farsa Hennequina'a i Vebra. robiąca kasę w Warszawie i Krakowie powinna znaleźć chętnych widzów i tu w Częstochowie, tembardziej, że oddawna nie mieliśmy sposobności oglądania „prawdziwego“ teatru, zadowolniając się przedstawieniami amatorskimi.

## Z za kordonu.

Ś. p. dr. Leonard Piętał. Zmarł w Wiedniu nagle były minister dla Galicji, dr. Piętał. Przyczyną śmierci było zwłapanie aorty. Dr. Piętał był profesorem uniwersytetu lwowskiego na wydziale prawniczym, następnie rektorem tego uniwersytetu. Długi czas należał do Rady miasta Lwowa. Z tego czasu pamiętne jest wystąpienie przeciw dr. Marchwiczkemu.

Dr. Piętał był przez szereg lat posłem do parlamentu ze Lwowa; mandat swój uzyskał po śp. Smolew. W Izbie posłów zasiadał aż do ostatnich wyborów. Należał do stronnictwa demokratycznego. W Izbie posłów piastował godność wiceprezesa. Następnie powołany został na stanowisko ministra dla Galicji. Na stanowisku temu pozostawał dr. Piętał przeszło 5 l. Był członkiem gabinetu Körbera, potem bar. Gautscha aż do utworzenia gabinetu bar. Becka. Jako członek gabinetu Gautscha, brał dr. Piętał udział w pracach około zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Po wystąpieniu z gabinetu został dr. Piętał zamianowany członkiem Izby panów.

## Różne.

**Bandyci w kancelarji adwokackiej** W tych dniach w Młodym Bolestawiu, w Czechach, w południe do kancelarji adwokata Mareczka w chwili, kiedy sam jeden tam się zapowiadał, weszli dwaj zamaskowani ludzie, rzucili się na niego, wzięli go i wcielili mu knebel w usta. Gdy dr. Mareczek chciał się bronić, rżnięli go kilku pchnięciami sztyletu. Następnie zabrali klucze, wyjęli z kasy kilka tysięcy koron, zabrali złoty zegarek i, zamknąwszy za sobą drzwi, uciekli. W dwie godziny później dostęro przyszedł dependant, a nie mogąc się dopukać, wyważył drzwi i zastał swego zarządcznika bez przytomności, broczącego we krwi. Ciężko ranny, przywrócony do przytomności, mógł tylko tyle powiedzieć, że zdawało mu się, iż to byli ludzie młodzi, ale twarzy ich z powodu masek nie widział. Policja przypuszcza, że są to bandyci z Rosji.

**Burzliwe zebranie sjonistów.** W środę odbył się w sali „Jad Charuzim“ w Lwowie rodzaj sejmiku relacyjnego sjonistów. Na porządku dziennym był referat posłów sjonistycznych, dra Gabla i Standa, na temat: „Obecna sytuacja parlamentarna i żydzi“. Pierwszy z posłów przemawiał po polsku, poseł Stand zaś i następny mówca Korngat mówili po niemiecku a raczej w sargonie, tłumacząc się, że tak przemawiać muszą, bo to ich język ojczysty. Po mowach obu referatów, kilku mówców z obywateli narodowo-żydowskiego krytykowały w ostry

sposób bezczynność klubu posłów sjonistycznych w parlamencie, którzy dla żydów nie nie zrobili, podczas gdy ci posłowie żydzi, którzy wchodzi z skład Koła Polskiego, pracują bardzo wydajnie dla dobra społeczeństwa żydowskiego. Po długich mowach nie przyszło do powzięcia żadnej uchwały z tego powodu, że zgromadzenie wskutek niesłychanych krzyków i demonstracji—rozwiązało się.

## Telegamy.

### W przededniu wojny.

**Biłogród.** Na posiedzeniu wczorajszym tujejsza rada miejska uchwaliła kupić z funduszu miejskich 50 dział maszynowych.

**Wiedeń.** Do „N. Wien. Tagbl.“ donoszą z Konstantynopola, że wielki wezyr Hilmi-pasza przyrzekł ambasadorowi austro-węgierskiemu, iż podczas dalszej akcji dyplomatycznej i nawet w razie wojny z Serbią Turcja stać będzie po stronie Austrii i przyjdzie jej z pomocą czynną.

**Cetynja.** Wczoraj 7.000 żołnierza wystąpiło na granicę Hercegowińską.

### Zabójstwo.

**Tyflis 28 TAP.** W dzień 3-iej ludzie dali strzały z maszerów do przechodzącego syna fabrykanta tytuniu Safarowa i zabił go.

Jednego z napastników zabił stojkowy, dwaj uciekli, raniąc stojkowego w nogę. Przy padłowo raniono kupca.

### Napad na pocztę.

**Jekaterynowśław 28 TAP.** Dokonano napadu na pocztę. Raniono naczelnika poczty.

### Choroba W. Księcia.

**Paryz 28 TAP.** Ajencja Havasa donosi z Cannes: zdrowie wielkiego księcia Michała Nikołajewicza, w ciągu ostatnich 3 dni nie opuszczającego łóżka, ostatnio się polepszyło.

### Misja Rifad-Paszy.

**Petersburg 28 TAP.** Rifad-Pasza wrócił zjad do Konstantynopola przez Berlin i Wiedeń.

### Spalone żywo.

**Windawa 28 TAP.** Gwałtowny pożar strawił tu trzypiętrowy dom reursy rosyjskiej p.n. „Družba“. W pożarze spaliły się dwie kobiety.

### R bunek.

**Jekaterynowśław 28 TAP.** Około godziny 7 wieczorem podczas największego ruchu w Jakowlewskiem biurze pocztowym, 4-ch bandytów strzelając z brauningów usiłovali ograć kasę. Naczelnik biura strażnik ranieni. Dwaj z napastników zabiłi, dwaj w pościgu schwyłani.

### Otwarcie wystawy.

**Kijów, 28 TAP.** Otwarto tu w czwartek wystawę drobnego przemysłu gubernji charkowskiej i ludniowo-zachodniej, Połtawskiej i charkowskiej.

### Zamach.

**Zinków 28 TAP.** Wystrzałem z rewolweru niewiadomy sprawca zranił ciężko kramarskiego pisarza gminnego.

### Arabi i Grecy.

**Konstantynopol 28 TAP.** Telegamy donoszą o krwawych stercach w Jerozolimie i okolicach arabów z grekami z powodu konfliktu w sprawie patriarchy. Polozony jest trybunał.

### Aprobata konwencji.

**Konstantynopol 28 TAP.** Izba deputowanych zaaprobowala deklarację rządu w sprawie konwencji kolei bogdazkich.

### Raw lucja w Perzji.

**Teheran i TAP.** Niezwyciężone zatrzymujące wieści otrzymane z Regitu, gdzie rewolucjonisci na kolei rosyjskiej wnoszą fortifikacje i zakładają milicję. Ruch towarowy prawie ustał. Rząd jest bezsilny wobec anarchji. Ludność w stolicy szuka bezpieczeństwa w misjach zagranicznych.

### OFIARY.

Na osiemdziesięcioletnią starszką nauczycielkę Z. Z. rb. 8.

## Nauka gry

na fortepianie, harmonium, skrzypcach, śpiewu solowego i choralnego w szkołach i towarzystwach, harmonii i kontrpunktu udziela prof. muzyki

### Feliks Witesozak

w Częstochowie, Al. II № 37, II piętro

# WIECZORY POWIĘSIOWE.

## Dodatek (12-ty) „Gońca Czesłochewskiego“.

Maurice Leblanc.

### ARSENIUSZ LUPIN'A.

niezwykle przygody.

Przekład Kazimierza S.

(Ciąg dalszy.)

— Prawda, pani podróżowała niegdyś z Arseniuszem Lupin... przed jego uwięzieniem... Podobieństwo zdumiewające, nieprawdaz?

Nie odpowiedziała wcale. Przed nią stał Velmont, uśmiechnięty, spokojny. Ukłonił się i podał ramię. Potem odprowadził ją do stołu i usiadł naprzeciwko.

Mówiono tylko o Arseniuszu Lupin, o skradzionych meblach, o podziemnym przejściu, o Herlocku Sholmesie. Zaledwie pod koniec śniadania, gdy zmieszono temat, Velmont wmięszal się do rozmowy. Był zajmujący, poważny, wymowny, dowcipny. Zdawało się, że wszystko co mówi, ma na celu zainteresowanie młodej dziewczyny. Amerykanka, zatopiona w myślach, zdawała się nie słyszeć go wcale.

Podano kawę na tarasie, który wychodził na podwórze i ogród francuski od strony głównego wejścia. Na trawniku przegrzywała orkiestra wojskowa. Tymy wiości i żołnierzy rozproszyły się po alejkach parku.

Nelly myślała wciąż o obietnicy Arseniusza Lupin: „O trzeciej po południu wszystko będzie na swoim miejscu. Przyrzekam“.

O godzinie trzeciej Strzałki dużego zegara, zdołającego prawie skrzydło zamku, wskazywały godzinę drugą, minut czterdzieści.

Pomimo woli nie spuszczała z nich oczu. Od czasu do czasu spoglądała na Velmonta, który się huśtał spokojnie na wygodnym bujaku.

Druga pięćdziesiąt... druga pięćdziesiąt pięć... Zniecierpliwienie, oraz pewien niepokój owładnęły dziewczyną. Było to możliwe, aby się stał cud... aby się spełnił o godzinie naznaczonej, gdy zamek, podwórze i wieś przepelnione są ludźmi, a prokurator Raczycyospolitej i sędzia Sledczy prowadzą badanie?

Jednak... jednak, Arseniusz Lupin obiecywał tak uroczyście! Będzie tak, jak powiedział — myślała pod wrażeniem energii i pewnością siebie tego człowieka, pod wpływem potęgi, jaką wywierał. To, co się stać musi nieodwołalnie, zdawała się jej nie cadem, lecz wypadkiem naturalnym, spowodowanym samą siłą rzeczy.

Przez chwilę spojrzeń i b się skrzyżowały. Zarumieniła się, odwracając głowę. Wzeczanie... Zegar uderzył raz, potem dwa, wreszcie trzy... Herzar Velmont wyjął zegarek, spojrzął nań i włożył do kieszeni. Upięknęło kilka sekund.

Nagle, dokoła trawnika tłum się rozstąpił. Przez bramę parku wjeżdżały dwa parokonne furgony wojskowe. Zatrzymały się przed gankiem. Sierżant furryer zeskoczył z kozłów i zapytał o pana Devanne.

Devanne przybył śpiesznie i zbiegł po schodach. Pod płótnem, pokrywającym wozy, zobaczył starannie opakowane, owinięte swe własne meble, obrazy i przedmioty sztuki.

Na zapytania, któremi go obrzucano, furryer w odpowiedzi, pokazał rozkaz adjutanta służbowego; adjutant zaś otrzymał go rano, przy składaniu raportu. Na mocy tego rozkazu, drugi oddział czwartego batalionu miał się zająć przewiezieniem mebli, z których na drodze ku Halleux, w lesie d'Arques, do pana Jerzego Devanne, właściciela zamku Thibermesnil, o godzinie trzeciej po południu. Podpisany był pułkownik Beauvel.

— Na drodze — dorzucił sierżant — wszystko było gotowe. Meble ustawione na trawie, pod strażą... przechodniów. Wszystko to wydało mi się zabawnem, lecz rozkaz był kategoryczny.

Jeden z oficerów obejrzał podpis: był doskonale naśladowany, lecz podróbiony.

Muzyka umilkła. Wyładowano furgony, ponastawiało meble.

Wśród ogólnego zamętu Nelly została sama na tarasie!

Była poważna, smutna, i wzruszona myślami, których formułował nawet nie próbowała. Nagle spostrzegła zbliżającego się Velmonta. Pragnęła uniknąć spotkania, lecz było to niemożliwe. Stała w rogu tarasu, otoczonego ba-

lustradą. Szereg porzecznych krzewów pomarańczowych, oleandrów, bambusów zamykał jej przejście... Miała przed sobą jedną tylko drogę odwrotu... tę przez którą się ztóżał młody człowiek. Nie poruszała się z miejsca. Przez drżące liście bambusu przedzielił się promień słońca, igrając na złotych jej włosach.

Ktoś wymówił bardzo cicho:  
— Dotrzymałem obietnicy.

Arseniusz Lupin stał obok niej. W pobliżu nie było nikogo.

Powtórzył nieśmiało, z pewnem wahaniem w głosie:  
— Dotrzymałem obietnicy.

Oczekiwał słowa podziękowania, wreszcie jakiegoś ruchu, któryby świadczył, że się interesuje tem, co dla niej zrobił.

Milczała.

Pogarda jej dotknęła go do głębi. Równocześnie miał zupełną świadomość, czuł całą przepaść, dzielącą go od tej dziewczyny teraz, gdy poznała prawdę. Pragnął się usprawiedliwić, szukać wymówek, pokazać jej wszystko, co w jego życiu było wielkiem, śmiałem, zachwalem. Lecz własne słowa go mroziły. Rozumiał szaleństwo i suchwałość wszelkich wyjaśnień.

Szeptał cicho, ogarnięty falą wspomnień.  
— O, jakie przeszłość daleka! Czy pamięta pani długie godziny, spędzone razem na pokładzie „Prowancji“? Ach... wtedy, tak jak teraz, miałaś w ręku różę... taką bladą, jak dzisiaj... poprosiłem o nią... Pani udawałaś, że mnie nie słyszysz... A jednak... po twem odejściu znalazłem różę... zapomniała niewątpliwie... Zachowałem ją dotąd...

Nie odpowiadała. Zdawała się być daleko od niego.

Zaczął znowu:  
— W imię tych godzin wspólnie przeżytych, błagam cię, pani, nie myśl więcej o tem, co wiesz... Niech przeszłość zwiąże się z teraźniejszością... Niech już przestanie być dla ciebie człowiekiem, którego widziałas dzisiejszej nocy... niech znowu będę tym dawnyim... Niech oczytwie popatrzą na mnie choć przez chwilę tak, jak patrzyły wtedy... błagam cię... Czyż nie jestem tym samym człowiekiem?

Podniosła oczy i spojrzała na niego tak, jak ją o to prosił. Potem, bez słowa, dotknęła pierścienia, który miał na wskazującym palcu. Widać było tylko złotą obrączkę, lecz od strony d oni błyszczał wspaniały rubin.

Arseniusz Lupin sponosiwał. Pierścien należał do Jerzego Devanne.

Uśmiechnął się gorzko:  
— Masz pani słuszność. To, co było, zatrzeć się nie da. Arseniusz Lupin jest i będzie tylko Arseniuszem Lupin... Między nim a panią nie może być nawet wspomnienia. Przebac mi... Powiniem być zrozumieć, że sama obecność moja jest dla ciebie zniewagą!

Usunął się ku balustradzie. Nelly przesłała obok niego. Pragnął ją zatrzymać, błagać. Lecz zbrakło mu śmiałości. Sledził ją wzrokiem, tak jak niegdyś, idącą po kładce i po wybrzeżu New-Yorku. Weszła na stopnie schodów. Chwilę jeszcze wysmukła jej sylwetka zarysowała się na marmurach przedsiönka. Już jej więcej nie zobaczył.

Chmura zaciemniła słońce. Arseniusz bez słowa, bez ruchu wpatrywał się w ślady drobnych stópki, odcisnięte na piasku. Nagle zdurzał: pod bambusem, o który się opierała Nelly, leżała róża... blada róża, o którą prosiła ale śmiało... zapewne też zapomniana, tak jak pierwsza... Lecz, zapomniana dobrowolnie, czy też przez roztargnienie?

Pochwycił ją gorąco. Płatki się oberwały. Pozbierał je, jeden po drugim, jak relikwie.

— Dosyć tego — rzekł — nie mam tu już nic do roboty... Trzeba myśleć o odwrocie. Tembardziej, że wkrótce zjawi się Herlock Scholmes, a wtedy może być ze mną kruczo.

Park był pusty. Przed skrzydłem zamku, tuż koło wejścia, stała gromada żandarmów. Arseniusz skierował się w głąb zarosł, przeszedł mur i ścieżką, widać się wśród pól, poszedł ku najbliższej stacji. Po dziesięciu minutach droga, prowadząca między dwoma zbozczami, swętała się znacznie, tworząc wawóz. Nagle Arseniusz spostrzegł, że ktoś idzie naprzeciw niego.

Był to człowiek około pięćdziesięcioletni, silnie ubodowany, z twarzą wygoloną. Ślącąc

po ubraniu, wyglądał na cudzoziemca. W rękę miał ciężką kaskę, na ramieniu torbę podróżną.

Mijając się z nim, nieznamy zapytał z lekkim akcentem angielskim:

— Przepraszam pana... czy to jest droga do zamku?

— Tak. Idź pan prosto do ogrodu, a ztamąd na lewo. Czekają na pana z niecierpliwością.

— Al

— Tak. Przyjaciel mój Devanne wczoraj jeszcze zapowiedział nam pańską wizytę.

— Tem gorzej dla niego, jeżeli mówił za dużo.

— Jestem szczęśliwy, że pierwszy mogą pana powitać. Herlock Scholmes nie ma gorętszego nadmienienia wlebićcia.

W głosie jego dźwięczała zaledwie dostrzeżalna nuta ironii, której pożałował natychmiast Herlock Scholmes bowiem zmierzył go od stóp do głowy wzrokiem tak przenikliwym że Arseniusz doznał wrażenia, iż jest pochwycony, zanotowany dokładniej i ściślej niż mógłby to uczynić jakikolwiek przyrząd fotograficzny.

— Klisza zdjęta — pomyślał. Nie opaci się już ukrywać przed tym człowiekiem. Tyłko... czy mię poznał?

Pozegnali się. Wtem rozległ się jakiś hałas, jakby tentent biegnących koni i dźwięk uderzanej stali.

Byli to żandarmi. Obaj przywarli do zbozecz, broniąc się od stratowania. Żandarmi defilowali przed nimi. Urwalo to dosyć długo, jechali bowiem w pewnej od siebie odległości. Arseniusz rozmyślał:

— Wszystko w tej chwili zależy od tego czy Scholmes mnie poznał? Jeżeli tak, możliwe że zechce skorzystać z tych bajecznych warunków. Zagadnienie bardzo niepokojące.

Gdy minął ich ostatni żandarm, Herlock Scholmes wyprostował się i w milczeniu strzepnął kurz z ubrania. Do rzemienia jego torebki przyczepiła się gałuszka cierni. Arseniusz pospieszył z pomocą. Chwilę przyglądał się sobie badawczo. Było coś dziwnie wrzuszającego w pierwszym spotkaniu tych ludzi tak niepospolitych, tak potężnie ubrojenych do walki, a wskutek specjalnych zdolności skazyanych na zderzenie — niby dwie potęgi równe, siłą rzeczy pochnięte ku sobie.

Wreszcie Anglik rzekł:  
— Dziękuję panu.

— Zawsze do usług — odparł Lupin.

Rzucali się. Lupin skierował się ku stacji, Herlock Scholmes podążył do zamku.

Po daremnych badaniach sędzia Sledczy i prokurator odjechali do Dieppe. Wyczekiwano Herlocka Scholmesa z niecierpliwością, najzapaletniej usprawiedliwioną rogięciem detektywa. Pierwsze wrażenie przyniosło zawód. Wyobrażano go sobie całkiem inaczej. Wyglądał jak zwyły poczciwy burżuj. Nie było w nim nic z bohatera romansów, nic zagadkowego, szatańskiego, jednem słowem nic z tego co w nas za rzoże nazwisko Herlocka Scholmesa wywołuje. Devanne jednak zawołał z uniesieniem:

— Nareszcie, jesteście, mistrzu z nami. Co za szczęście! Od tak dawna pragnąłem pana poznać... Jestem prawie zadowolony z tego, co zaszło, ponieważ daje mi to możność zobaczenia pana. Ale skąd się pan tu wziął?

Przejechałem koleją.

— Co za skoda! postąpiłem do przystani samochód!

— Przyjęcie oficjalne, nieprawdaz? z muzyką i bębniem! Dostaliśmy sposób, by mi ułatwić zapanie — mruknął Anglik.

Ton jego, mało umiający, zmieszal Devanne'a. Zdonywając się jednak na żart, odparł:

— Zadanie, szczęściem, okazuje się łatwiejszem, niż sądziłem, przysięg do pana.

— Dlaczego?

— Dlatego, że kradzież dokonana się tej nocy.

— Gdybyś pan nie był mojej wizyty zapowiedział, bardzo możliwe, że tej nocy kradzież nie miałaby miejsca.

— A kiedy?

— Jutro, lub innego dnia.

— I w takim razie?

— Lupin wpadłby w pułapkę.

— A moje meble?

— Nie zostawiłyby sprzątnięte.

— Meble moje są tu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



# OD ADMINISTRACJI

Przypominamy Szan. prenumerato-  
rom, że czas wielki uregulować za-  
ległe rachunki i odnowić prenume-  
ratę na rok 1909.

## Sł. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)  
**Skład Win**  
**DELIKATESÓW**  
i towarów kolonialnych  
ogr. od 1878 r.

TELEFON N. 9.

Poleca na nadchodzący post:

Ryby wędzone, Ryby solone, Ryby świeże, Nawągę, Sigi, Jesiotra. **Minogi**,  
**Sledzie królewskie**, Uliki i zwyczajne, **Sardynki**, **Szproty**, **Homary**,  
**Auchovis** i **Marynaty** z ryb i jarzyn. **Kawior Astrachański** i **Amurski** wybor-  
ny w smaku po rublu funt. **Masło solone świeże**. **Sery** znanych gatunków, **Maggi**  
znakomita postną przyprawą do wszelkich zup i sosów. **Włoszczyznę suszoną**. **Sliwki**  
**francuskie deserowe** i **owoce suszone**. **Pierniki** i **Herbatniki**. **Poma-**  
**rańcze słodkie** i **Mandarynki** w wielkim wyborze, oraz

**Oliwę Nicejską i Olej słonecznikowy.**

## DRUKARNIA

i Sklep materiałów piśmiennych  
**F. D. WILKOSZEWSKIEGO**

w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II N. 38.

Przyjmuje do druku wszelkie obstalunki i wykony-  
wa starannie po cenach możliwie niskich.

**Druki ozdobne i kolorowe**, księgi buchalteryjne,  
dzieła, afisze, klepsydry, blankiety, koperty.

**Bilety wizytowe.**

Na składzie: **KSIAŻKI MELDUNKOWE**, książki i próby do paten-  
tów akcyjnych, plenipotencje, kontrakty, kwitariusze i t. p.  
Sklep zaopatrzony w różne papiery i materiały piśmienne.

## Warszawska Pracownia bielizny

męskiej, damskiej i dziecięcej  
przyjmuje

**Szycie sukien damskich**  
i wykonywa pod kierunkiem wykwa-  
lifkowanych mistrzyń podług naj-  
nowszych wzorów wszelkiego rodza-  
ju roboty w zakresie powyższy wcho-  
dząca.

**Przyjmuje uczenie.**

II Aleja N. 33 mieszk. 17.

Z czem poleca się Szan. Klienteli  
58 Dobrowolska

**Zakład Stolarski**

**JANA BŁASZCZYKOWSKIEGO**

Teatralną N. 16 w Częstochowie,

przyjmuje roboty meblowe i budowla-  
ne; i gotowe na składzie dycty i for-  
niery. Ceny przystępne.

Od kwietnia, mieszkanie 2 pokoje z ku-  
chnią tanio do wynajęcia, może być staj-  
nia, garaż na parze, stopy i wozownia, przy  
ulicy Nowej N. 46. 238-12-3

1223

## BIURO ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANE

Filipczyński, Łopieński i S-ka

Częstochowa, Cerkiewna 7. Telefonu N. 150.

Adres tel.: „Filipczyński Częstochowa.”

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące  
jako to: Projekty architektoniczne i budowlano-konstrukcyjne oraz  
prowadzenie robót budowlanych. Sporządzanie i sprawdzanie koszt-  
orysów i rachunków budowlanych, obliczenia statyczne oraz pers-  
pektywy à vol d'oiseau. Całkowite przedsiębiorstwa budowlane  
lub też oddzielne: mularskie, ciesielskie, stolarskie i t. p.

Nagrodzony najwyższą nagrodą medal złoty i krzyż honorowy  
na wystawie międzynarodowej w Marsylii w 1908 r.  
i medale i na wystawie w Rostowie



10/10 1908 r.

**Uznany za najlepszy.**

**Środek wzmacniający**

**włosy i usuwający łupież.**

## CAPTOLIN

prow. farmacji **Stanisława Hamburga**  
do nabycia w składzie aptecznym Aleja II róg Teatralnej  
w Częstochowie.



## Skład sukna i kortów D. ZYSSEK

Częstochowa, Aleja I N. 2, wejście z nowego rynku  
w podwórzu.

W wielkim wyborze poleca na sezon **jesienny i zimowy**  
wszelkie materiały krajowe z najlepszych fabryk oraz angielskie  
i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Polecając się sz. i kławy  
względem Sz. Publiczności **D. Zysser**.

NOWOŚCI

NOWOŚCI

## KANTOR WYNAJMU

Waret na gumach i bez gum,  
oraz landa, powozów, bryczek etc.

W każdym czasie, na godziny, kursa i miesięcznie.

Po cenach umiarkowanych.

KANTOR ul. Teatralna N. 56, telefon N. 246.

1495-5-8

J. KOSSOWSKI.

## „Arystokratyna”

Odnaczona: na zeszłorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we  
Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgliku anty-  
septycznego i ożewiającego, już po krótkim użyciu — staje się pleć  
lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi, zmarszczki, węgry, żółte plamy usuwa „Arystokratyna” po  
kilkorazowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie

APTECZNYM

**Wacława ORZEŁ**

w Częstochowie, III Aleja N. 48.



FRANCUSKI POPULARNY ŚRODEK

przeciw

**CHRONICZNEJ  
OBSTRUKCJI**

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.

Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki

Proszę zwrócić uwagę na naucz-  
ciela tańców **M. A. Tułioński**

udziela lekcji w gimnazjum rządowym i pol-  
skim im. Mickiewicza, na pensjach p. p.  
Chrzanowskiej i Garstoczek, a także na sali  
Harmonia i siorowo u siebie przy ul. Mi-  
kołajewskiej N. 9, na miesiąc lub na wy-  
jazd. 287-14-1

Potrzebna dobra kucharka.

Świadectwa wymagane. Wiadomość  
ul. Dojazd N. 29. Biuro 278-3-2

Płace sprzedam tauro. Centralna róg Ze-  
laznej. Pomorski. 16-2

**Poszukuje**

miejscu kasjerki, sklepowej, bufetowej.  
Łaskawe oferty do Gońca Częstochow-  
dla „Zofji.” 229-3-1

**Potrzebna osoba**

chrześcijańska, w średnim wieku, in-  
teligentna z dobrym wychowaniem  
do dzieci i do gospodarstwa. Oferty  
w Administ. Gońca Częstochowskiego  
sub. „Uczciwa.” 292-3-1

Do sprzedania: tanio stawy, oraz stół je-  
sionowe. Aleksandrowska 22, Rutkow-